Rok 4. Nr. 188.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 14 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Oddźwięki podróży p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podróże Naczelnika Państwa są miarą przywiązania narodu nietylko do Jego osoby ale równocześnie do państwa. Pod tym względem każdorazowa podróż jest dla państwa ogromnego znaczenia, bo w osobie ogromnie lubianego Prezydenta odźwierciedla się również miara przywiazania ludności do kraju. A więc i to, co Prezydent Państwa mówi przy takich okazjach nabiera nietylko wszechpaństwowego, ale wprost światowego znaczenia. Jesteśmy przekonani, że ostatnią podróż p. Prezydenta Państwa śledzono więcej zagranicą, aniżeli u nas.

W Lidze Narodów, w Anglji i Francji, zwłaszcza z okazji konferencji w Londynie, patrzano z pewnością bardzo uważnie nietylko na stopień zapału, z jakim nasza polska ludność przyjmowała p. Prezydenta Państwa, ale na to, jak go przyjmuje ludność niemiecka, Z tego politycy wysnuwają daleko idące wnioski zwłaszcza co do umocnienia się naszych rządów w stósunku do ludności tak rodzimej jak napływowej. Jesteśmy przekonani, że po tem ostatniem przyjęciu ani Niemcy, ani żadne inne państwo nie będą miały wątpliwości co do usposobienia naszego Pomorza w stósunku do naszej Rzeczypospolitej. Ktoby był miał dotąd jakiekolwiek wątpliwości, ten sobie musiał podczas ostatniego podejmowania p. Prezydenta powiedzieć, że Pomorza i jego ludności od Polski nikt nie oderwie.

Ale tam gdzie są prawa, tam są również obowiązki. Jeżeli rządy polskie mają prawo wymagać od nas przywiązania do kraju, jeżeli uważają nas za przednią straż kresową, jeżeli uważają Pomorze za perłę wśród obszarów Rzeczypospolitej, natenczas te same rządy winny czynić wszystko, ażeby ta ludność pomorska była z tych rządów zadowolona. Niech czasem rządy warszawskie nie wysuwają z tego zapału, z jakim podejmowaliśmy tu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zapatrywania, że my tu jesteśmy bardzo zadowoleni. Niech Bóg broni. Oddajemy Ojczyźnie i Jej najwyższemu przedstawicielowi to, co się w interesie konieczności państwowych należy, bo to nasz obowiązek, ale nie możemy dotąd powiedzieć, ażeby nam rząd polski był dotąd Matką w całem tego słowa znaczeniu Tak prawdą a Bogiem to my naszemu krajowi dużo dajemy w postaci podatków i rozmaitych danin, ale serdecznie mało widzimy za to jakichś korzyści materjalnych. Pomorze żyje dotąd tym spadkiem, jaki wniosło do Polski, a nietylko nie widzi żadnego dorobku dotąd, ale musi nawet bronić się, ażeby mu nie uszczuplono tego, co dotąd posiada. Przykładem tego była ostatnio walka o zachowanie w Bydgoszczy dyrekcji kolejowej. Kultura organizacyjna cofnęła się pod niejednym względem. Rozluźniła się nieco ta dawniejsza obowiązkowa sprawność i karność w poszczególnych gałęziach administracji państwowej, komunalnej i szkólnej. Przyzna to każdy nieuprzedzony. Koleje nasze wciąż się spóźniają, A o ile jest dążność do punktualności, to ta dążność wygląda jakoby potrosze przymusowa. We krwi jej jeszcze nie mamy. Z minutami w zgodzie nie jesteśmy. Porządki po miastach, drogach publicznych, parkach, domach, gmachach publicznych, w ogóle gdziekolwiek zajrzymy, pozostawiają dużo do życzenia. Tłómaczenia o braku funduszy na należyte utrzymywanie ich w porządku nie są należycie uzasadnione. Bo gdzie przywiązanie do należytego ładu i porządku jest, tam i pieniądze się znajdą. Nikt czasów przedwojennych się nie spodziewa jeszcze, ale każdy ma prawo wymagać od władz, ażeby właśnie w drobnych rzeczach były akuratne i sprawne, a tego nie widać. Porządki wszelakie robią wrażenie ludzi, którzy wszystko, co miłe jest dla oka i co jest oznaką schludności, uważają za zbyteczne. Wiemy naprzykład choćby tylko z urzędów pocztowych, jakie tam z dyrekcjami pocztowemi trzeba staczać walki nieraz o drobiazgi, bez których obyć się wprost nie można.

Zawsze się nazywa: trzeba oszczędzać. Ale z drugiej strony nie patrzy się na to, ile to czasu pożerają raporty, papier, urzędnicy i te wszystkie pisaniny, w których jest mowa o rozmaitych przyrzeczeniach, na które później czekać trzeba miesiącami, latami nawet, i o które trzeba się znowu upominać. Gdyby oszczędzono tylko to, co się traci na papierze, atramencie i czasie wskutek rozmaitych napomnień, jużby z tem coś można począć.

Niemiec mówi: „Kleinigkeiten machen Leute." (Drobiazgi cechują wartość człowieka). Tak! właśnie drobiazgi robią człowieka i te drobiazgi urabiają zarazem społeczeństwa. Te drobiazgi są owemi ziarnkami, które bogacą ludzi moralnie i materjalnie Takiemi drobiazgami Żydzi świat zawojowali. A właśnie my przechodzimy mimo tych drobiazgów, mało na nie zwracając uwagi. Jak to naprzykład upokarzająco było patrzeć choćby na skrzynki listowe. Dopiero przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej było w Chojnicach potrzeba, ażeby okazały się w nowej szacie. W imię oszczędności nie malowano ich, chociaż te to skrzynki wystawiały nam przykre świadectwo w obec obcych.

Wszędzie widzimy ten brak ładu i składu, który nas tu na Pomorzu razi. Robi się, gdy się coś już robić musi. Z dobrej woli, z poczucia piękna, z wygody dla siebie i drugich, robi się tyle, co nic.

I dla tego jest to niezadowolenie. Ostatnio zapanowało ogromne, ale zarazem i słusznie zaniepokojenie wśród urzędników. Z miesiąca na miesiąc nieledwie okrawa im się pieniądz rzekomo dla tego, iż komisja statystyczna obliczyła, iż wszystko tanieje. A tu dzieje się przeciwnie. Zamiast tanieć, to drożeje. Chodzi tu znowu o drobiazgi, o grosze, o które podnosi się drożyzna, ale właśnie te grosze niepokoją cały stan urzędniczy i wszystkich zarobkujących i mroczą radość z uzdrowienia skarbu i obniżają wartość gospodarki polskiej.

Ale rząd i Sejm przechodzą dotąd mimo tego podskakiwania cen. Toć to drobiazgi, jeszcze przecież nie idzie w złote. Dla naszego Sejmu ważniejsze są sprawy „układania się sił, a raczej przewalanie się sił w partjach". Posłowie urządzali by wiece, gdyby się mogli wygadać na temat Grabskiego, Thugutta, „Wyzwolenia" itd. Ale o przyczynach drożyzny podnoszącej znowu głowę? Toć to drobiazg. Wymaga badania, rozpatrywania przyczyn. Gdy woda zacznie się znowu lać za kark — wtedy tak. Uderzy się znowu na alarm. Rozpocznie się wówczas walka z wiatrakami, jak to było za czasów sławetnej pamięci marki polskiej.

Właśnie teraz z okazji pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu przywodzimy to wszystko na pamięć, ażeby się władzom naszym nie zdawało, że my tu jesteśmy z położenia naszego zadowoleni.

Kurs złotego

z dnia 12 VIII 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23—5,25 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Czy wojska francuskie opuszczają Ruhrę?

Niejasne dotąd wiadomości głoszą, jakoby pomiędzy rządem francuskim a delegacją niemiecką doszło do porozumienia w sprawie wycofania wojsk francuskich ze zagłębia Ruhry. W zamian za to ma rząd niemiecki dostarczać do 1936 conajmniej 80 procent zakontraktowanej ilości węgla i koksu po cenie, rewidowanej co pół roku. Belgja ma mieć w tem pewien współudział. Do 1930 roku pozostanie Komisja odszkodowawcza miarodajnym urzędem dla rozstrzygania wszelkich zatargów. W powyższych sprawach ma być zawarty wzajemny układ.

Oprócz tego życzy sobie Francja dostarczania do 1930 roku pewnej zabezpieczonej ilości produktów i mięszana komisja ma zbadać, co Niemcy potrzebują od Francji za towary. W końcu życzy sobie Francja zawarcia traktatu handlowego, któryby dawał handlowi francuskiemu pewne przywileje w stosunku do towarów francuskich, przedewszystkiem pozwolił konkurować z towarami francuskimi.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Powódź w Chinach.

Straszne szczegóły opowiadają o powodzi w Chinach. Obwód zalanych obszarów wynosi 20 tysięcy kilometrów kwadratowych. Obecna powódź przewyższa swymi rozmiarami powódź z 1917 roku. Obecnie przystąpiono do pospiesznego stawiania tam, ale gdyby deszcze miały tem bardziej wzbierać, wonczas miastu Tieutsin zagraża zalew, tak że dla uratowania głównej części, przebitą zostanie tama w dolnej części. Przeszło 3 500 wsi, miast i miasteczek padło dotąd ofiarą powodzi. Przeszło 2 miljony ludzi straciło w ten sposób dach nad głową, uchodząc nieraz ledwo z życiem. Woda zabrała im całą chudobę i żniwa tak, że w przyszłym roku liczą się w tych okolicach z klęską głodową. Tysiące ludzi zabrała woda, dalsze tysiące giną wskutek chorób i niewygód.

Równocześnie donoszą o strasznej powodzi z drugiej prowincji Honau, gdzie miljon ludzi jest bez dachu nad głową. Rozmiary klęski jest trudno na razie otaksować, ponieważ czas deszczów jeszcze nie minął, tak że można się gorszych jeszcze wiadomości spodziewać.

Kiepski wierzyciel.

Z Niemcami nie dadzą sobie sojusznicy po dobrej sąsiedzkiej przyjaźni rady. To się znowu pokazuje z okazji przypadającej na 11 sierpnia 5 rocznicy konstytucji republikańskiej. W gazetach oświadczają poszczególne rządy i partje niemieckie, że tej rocznicy obchodzić nie będą, bo republiki nie uznają. Najprzód oświadczył to zupełnie otwarcie rząd bawarski, w ślad za nim poszli hitlerowcy i wszechniemcy, a ostatnio to nawet partja Stresemanna, tak nazwana niemiecka partja ludowa, oświadczyła, że w uroczystościach udziału nie weźmie, bo nie widzi powodu do uświetniania republikańskiej uroczystości. Widmo Hohenzollernów wydobywa się zatem na powierzchnię coraz widoczniej. Większa połowa Niemców przykrzy sobie rządy republikańskie, a centrowcy katolicy tylko z obrachunku na razie do tej spółki nie przystępują.

I na takich Niemcach chcą sojusznicy budować spokój w Europie i z takimi Niemcami układają się o zapłatę długów. Chyba, że wystawią Niemcom weksel na zapłatę długów na drugim świecie, bo na tym świecie pieniędzy napewno nie wydobędą.

Amerykanie opanowują Europę.

Z Nowego Jorku donoszą, że Ameryka przyczyni się do odbudowania całej Europy w tym razie, gdy nareszcie ustąpi zatarg z Niemcami. Banki amerykańskie zamierzają bankom niemieckim udzielić pieniędzy w tym razie, gdy podstawy tych banków będą zdrowe. Niemcy rozumieją to tak, że chodzi o wyrzucenie pieniędzy angielskich, a zastąpienie ich dolarem. Innym państwom europejskim zamierzają banki amerykańskie pomagać w podobny sposób. Amerykanie zamierzają pozakupować przedewszystkiem akcje kolei niemieckich.

Rzeź Żydów na parowcu.

Z Moskwy donoszą, że przed niedawnym czasem wydarzył się okropny wypadek na parowcu pomiędzy Makarjowem a Nowogrodem Siewierskim. Oto do parowca nadjechał drugi statek, obsadzony uzbrojonymi bandytami. Wszystkich pasażerów chrześcijan obszukano, a resztę pasażerów, którymi byli Żydzi, wymordowano w bezlitośny sposób. Wszystkim popodrzynano gardła, a trupy wrzucono do rzeki. Na dalszą podróż parowca zezwolono dopiero po stwierdzeniu, że na parowcu niema już Żydów. Cały pokład pławił się we krwi. Dotąd wydobyto z rzeki 16 trupów, co wynosi zaledwie nieznaczną część bestjalskiego mordu. Pościg za bandytami jest bezskuteczny.

Stwierdzono jednak, że napad był polityczny. Chodziło o zemstę przeciw komunistom, którzy w Rosji równoznaczni są z Żydami. Naturalnie, że wśród Żydów powstał popłoch, bo się lękają, ażeby nie dobrano się do ich skóry w podobny sposób w całym kraju.

Trocki przypomina się, że żyje.

Trocki miał znowu mowę. Tym razem przemawiał do wyzwoleńców akademji wojskowej. Powiedział do nich mniejwięcej tak:

„Nikt nie wie, jak się ułożą stosunki w najbliższych latach. Ale kapitalizm przygotowuje nowe straszne cierpienia dla narodów europejskich i całego świata. Dla tego musimy być gotowi na wszelkie najokropniejsze możliwości. Dla tego każdy wyzwoleniec winien się uczyć obcych języków, bo będą nam one potrzebne.

Warunki Herriota co do oczyszczenia Ruhry.

Oczyszczenie gospodarcze i wojskowe zagłębia Ruhry — powiada Herriot — może nastąpić dopiero wtenczas, gdy Niemcy wypełnią część warunków planu rzeczoznawców, gdy przedewszystkiem wykupią za 2 miljardy akcyj przemysłowych i handlowych, z których to pieniędzy 1600 miljonów przypada Francji i Belgji. Oczyszczenie zagłębia Ruhry ma następować stopniowo. Francja i Belgja opuszczą Dortmund po rozprzedaniu 600 miljonów, Bochum po rozprzedaniu dalszych 700, i Essen po rozprzedaniu 300 miljonów. Według Traktatu wersalskiego pierwszy stopień oczyszczenia nadreńskich prowincyj miał nastąpić 10. stycznia przyszłego roku, ale pod warunkiem, że Niemcy wypełnią do tego czasu swe zobowiązania. Tymczasem Niemcy swych zobowiązań nie wypełnili, a zatem Francuzi sprzeciwiają się angielskiemu zamiarowi i domagają się odłożenia zamiaru oczyszczenia zagłębia Ruhry do jesieni 1926 roku. Być może, że wzajemne porozumienie co do oczyszczenia zagłębia Ruhry pomiędzy Anglją a Francją nastąpi w ten sposób, że Anglja i Ameryka wezmą na siebie odpowiedzialność za spłaty długów niemieckich. I to w ten sposób, że pozwolą tymi długami spłacać długi wojenne Francji, Belgji i Włoch. Francja zcedowałaby jednem słowem długi niemieckie Anglji i Ameryce na spłacenie jej długów. Wówczas Francja pozbyłaby się kłopotów z długami niemieckimi.

Amerykanie zmywają Niemcom głowę.

Jedna z głównych gazet amerykańskich „Wall street Journal", mająca oparcie o rząd, pisze pod adresem delegacji niemieckiej, która się wybrała na konferencję londyńską, że bankierzy amerykańscy i angielscy nie pozwolą sobie nic odtargować. Niech Niemcy zastanowią się teraz dobrze nad położeniem i niech teraz na konferencji nie zrobią nic takiego, coby mogło konferencję popsuć, bo inaczej pozostanie tylko ruina wszystkiego

Niemcy — powiada dalej to pismo — postępowali dotąd jak błazen w raju. Zdawało im się że przez zniszczenie marki unikną spłat swych długów. Przebudzenie z tego rozkosznego snu może być dla Niemiec bolesne, ale noc i sny minęły, a teraz na dalsze marzenia niema czasu. Należy się Niemcom porządnie w położeniu rozejrzeć i dostosować do wymagań położenia. Plan rzeczoznawców pragnie Niemcom pomódz powstać na nogi, ażeby zajęły odpowiednie miejsce wśród narodów.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Dobre położenie skarbu polskiego.

Obieg banknotów wynosił 31. lipca rb. 394 miljonów złotych, wzrósł zatem w porównaniu z poprzednimi 10 dniami o blisko 50 miljonów złotych. Ilość marek polskich w obiegu spadła z 49 na 34 tryljony. Całkowity obieg pieniężny wynosił 31 lipca około 530 miljonów złotych. Zapas złota wzrósł w ciągu ostatnich 10 dni o blisko 90 tys. zł. i wynosi obecnie blisko 94 miljony złotych. Pokrycie kruszcowe wynosi obecnie 312 miljonów, co stanowi 79 procent w obec 30 procent zastrzeżonych przez ustawę Banku Polskiego.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 11 sierpnia 1924 r.

— **Swięto żołnierza.** W dniu 15 bm. tut. Komenda Garnizonu obchodzi uroczyście „Swięto Żołnierza". Organizacje wojskowe i cywilne chcące wziąść udział w obchodzie, zgłoszą swe życzenia do Komendy Garnizonu najpóźniej do dnia 14 bm. godz. 12.

W rachubę wchodzą tylko organizacje, które mogą wystąpić w jednolitem umundurowaniu i w ilości nie mniejszej jak 50 członków.

Komendant Garnizonu
Nieborak, major.

— **W Państwowym** Urzędzie Pośredn. Pracy w Chojnicach wakują od zaraz wolne miejsca, 20 murarzy na wyjazd do Gdyni. 5 czeladników szewskich, 5 dziewcząt z wioski jako służące do miasta. Zgłosić należy się w Państw. Urzędzie Pośred. Pracy, Starostwo pokój 25.

— **Smiertelność** wśród dzieci jest wielką w naszem miasteczku, choć w innych miastach jest pod tym względem gorzej jeszcze. Niema tygodnia, ażeby nie umierało kilkoro dzieci i to przeważnie w kilka tygodni po urodzeniu. Wina polega tu prawdopodobnie na niedożywianiu dzieci. Warto zwrócić na to uwagę zwłaszcza naszych stowarzyszeń dobroczynnych.

— **W nocy** na wtorek przychwycono niewiastę — która przybyła tudotąd w celu uprawiania nierządu. Jest ona pod stałą kontrolą w Grudziądzu — obecnie uzyskawszy „urlop" przybyła tu na „wywczasy".

— **Zanim podamy** obszerny opis regaty w Gdyni, zapodajemy, że pierwsze trzy nagrody zdobyły Chojnice i to na łodzi Carmen p. Oton Weiland, na łodzi Magda p. Tetzlaff, na łodzi Rausch p. Oskar Weiland. Drugą nagrodę na łodzi Lech zdobył p. Zabłoński.

— **Obywatelom i Obywatelkom miasta Chojnic** składam na tej drodze podziękowanie za wprost wzorowe zachowanie się na ulicach i placach publicznych podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Chojnicach, co nie tylko organom bezpieczeństwa publicznego trudną ich w dniu tym pracę ułatwiło, lecz przedewszystkiem też do godnego przyjęcia dostojnego gościa wielce się przyczyniło.

Organom zaś bezpieczeństwa publ. należy się uznanie i wdzięczność za umiejętne połączenie sumiennego wykonania obowiązków swoich z uprzejmą wyrozumiałością dla zrozumiałych w dniu tym życzeń szerokich warstw ludności.

Nie omieszkam także dziękować wszystkim tym, którzy celem uświetnienia przyjęcia Głowy Państwa okna i domy, w częściowo wprost artystyczny sposób, udekorowali, jakoteż wszystkim tym, którzy do utrzymania ładu i porządku się przyczynili.

Komitetewi Przyjęcia przedłożę na dzisiejszem zebraniu listę wszystkich tych osób, którym publicznie podziękować należy za bezinteresowną pracę i pomoc zorganizowaniu godnego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

— **We wtorek**, przed południem natrafiła pewna tut. niewiasta w lasku miejskim na wisielca. Osoba ta wisieć musi już kilka dni, gdyż jest nieomal czarna. Utożsamienia wisielca nie dało się dotąd ustalić.

Bliższe szczegóły podamy później

— **Uroczyste święto Wniebowzięcia N. M. P.** przypada w piątek dnia 15 bm. Jest to święto kościelne i urzędowe, święcone tak jak niedziela.

— **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Starogardzie** zawiadamia, że rekrutacja robotników zwykłych oraz specjalistów do cukrowni chętnych na wyjazd do Francji odbędzie się 28 bm. rano od godz. 8 w Starogardzie w gmachu Starostwa pokój 7.

Przyjmuje się robotników z powiatów; Chojnickiego, Tucholi, Sępolna, Kościerzyny, Kartuz, Wejherowa, Pucka i Tczewskiego.

— **Niema lepszego zajęcia.** Ow. p. G., przed którym przestrzegano w naszem piśmie niedawno temu jako przed niebezpiecznym agitatorem, buntującym drobnych rolników i służbę rolniczą, napisał nam, że takiej agitacji nie uprawia, ale za to zakłada stronnictwo i gdy to stronnictwo będzie dobrze zorganizowane, wówczas członkowie jego stawią wniosek, ażeby majątek tego korespondenta, który p. G. w naszem piśmie opublikował, został najpierw rozparcelowany. Nieźle ryczy ów p G., ale pomimo to jest tylko tchórzem, bo się w piśmie do nas wystósowanem nawet podpisać lękał. Widać, że tak on jak i jego „stronnictwo" mają nieczyste sumienie. Możeby nam ktoś o tej agitacji coś napisał. Jest tu bezsprzecznie jakaś klasowa robota, która ma skłócać rolników ze sobą. O ile w tej robocie bierze udział znany p. Jóźwik nie wiemy, ale w każdym razie według jego klasowego programu pracuje się tu. Jest coś przykrego w tem, że w tych obecnych tak ciężkich dla Polski czasach, gdzie wszyscy łakną zgody jak manny z nieba, znachodzą, się warchoły które bez rycia obyć się nie mogą. Jedyna pociecha w tem, że to nie tutejsi obywatele.

— **„Konitz**, Reg. Bz. Marienwerder." Otrzymaliśmy z Berlina przesyłkę pod takim adresem. Czy nie zalecałoby się, ażeby poczty podobnych przesyłek nie przyjmowały? Godność narodowa nakazywałaby nam tak czynić. Zalecałoby się poczynić na właściwem miejscu kroki ze strony Związku Obrony Kresów Zachodnich. Niemcy bowiem, którzy po dawnemu adresują, nie uznają naszej Polski.

— **Potrzeba nam deszczu!** Pytamy się zdziwieni, dla czego masło u nas w ostatnim czasie w nieodpowiedniej mierze podrożało. Pytamy o przyczynę tego rolnika, który objaw ten tak tłómaczy: Wobec długotrwałej posuchy pastwistka a zwłaszcza koniczyny na stosunkowo ciężkiej naszej glebie znajdują się w niezwykle marnym stanie, skutkiem czego panuje ogólny brak tłustej paszy. Jeżeli ten stan dalej potrwa, to jest, jeżeli padać nie będzie, możemy liczyć się z dalszem podskoczeniem cen za masło. Deszcz niezbyt obfity nie szkodziłby nam w tej porze aczkolwiek mamy żniwa, albowiem praca obecnie zwaliła się naraz i była by pożądana chwila wytchnięcia. Kartofle także wymagają deszczu.

— **Ci co się urodzili, pomarli i pobrali** w czasie od 8. do 10 sierpnia: Fedde Wincenty, pomocnik kolejowy, córka. Kukliński Józef, pomocnik kolejowy, syn. Czarkowski Paweł, strażnik celny, syn. Schiefelbein Jan, strażnik celny, syn Trzebniak Antoni, funkcjonarjusz Straży Celnej, córka, Bünder Wilhelm, mularz, syn 1 nieślubne dziecko. Chabowski Antoni, kondu tor kolej, syn. Szala Alojzy, robotnik, córka.

Zmarli: Marjanna Synak z domu Sumińska w wieku 44 lat z Stendershof. Marjan Lipkowski po urodzeniu. Paweł Alfons Czarkowski po urodzeniu. Sumionka Franciszek, w wieku 53 lat z Malachina. Kulesza Marta licząca 4 miesiące córka robotnika kolej. Kiedrowski Jan, liczący 8 miesięcy syn kasztelana.

Śluby: Robotnik Augustyn Bruski, wdowiec z gospodynią Idą Rathke, oboje z Chojnic. Posterunkowy Policji Śledczej Józef Zientarski z Walerją Jasnoch, oboje z Chojnic.

— **Drzewa obżarte uleczalne?** Profesor dr. Wolff z Eberswalde oświadczył na zapytanie niemieckiego ministra rolnictwa, że drzewa obżarte przez sówkę-chojnówkę są uleczalne i najlepiej na tem wychodził ten leśniczy, który drzewa nie wycinał. Radzi zatem drzewa nie wycinać, bo można w ten sposób uniknąć olbrzymich strat.

— **W różnych miejscach** miasta naszego naprawia się obecnie brukowane ulice. Ulica Angowicka została do szosy Angowickiej splanowana, pozostają jeszcze chodniki po obu stronach do naprawy. Wyrównuje się obecnie także ulicę Młyńską, dalej część ulicy Strzeleckiej i Batorego.

— **Zdjęcia fotograficzne** z pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Chojnicach oglądać można w oknach wystawnych p. Kosiedowskiego przy ulicy Gdańskiej i p. Heyna przy placu Król. Jadwigi.

— **Pan Janicki**, minister rolnictwa i dóbr państwowych odwiedził w ostatnim czasie Pomorze. Dnia 3 sierpnia był w Toruniu, następnego dnia w Grudziądzu, gdzie zwiedził Pomorską Izbę Rolniczą, gdzie został przyjęty przez Zarząd tejże i wziął udział w posiedzeniu jego. Prezydent p. Tempski zdał sprawozdanie o położeniu rolnictwa na Pomorzu i o działalności Izby. Sprawozdanie to uzupełnił zastępca prezydenta p. J. Donimirski, dodając od siebie kilka słów o położeniu i działalności Pom. Tow. Rolniczego. Po odpowiedzi p. Ministra przewodniczący zamknął zebranie i przyjął p. Ministra u siebie śniadaniem, w którem wzięli m. i., udział oprócz członków Zarządu Izby pan wojewoda pomorski, Dr. Wachowiak, pan starosta krajowy, Dr. Wybicki, pan prezes koła Pomorskiego Związku Dzierżawców Sowiński i pan prezes Zarządu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego Hulewicz.

Około godz. 12-tej p. Minister w towarzystwie prezydenta Izby Rolniczej wyruszył samochodem na zwiedzenie Pomorza, jadąc przez Chełmno, Świecie, Gródek do powiatu Tucholskiego, skąd później udał się na Kaszuby i nad morze.

Kronika prowincjonalna.

Lubnia. W nocy z 4—5 włamali się dotąd nieznani sprawcy przez wyjęcie okna do oberży Turowskiego i skradli 1 rower damski. Rower ten był własnością urzędnika straży celnej Katka ze Skoszowa.

Tuchola. (Szosy i drogi w tucholskiem). W fatalnym wprost stanie znajdują się szosy naszego powiatu. Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej do Tucholi w dniu 5 go sierpnia br. rozrzuca się z pośpiechem żwir na trakcie, którym przypuszczalnie Pan Prezydent przyjedzie, by wypełnić wyboje i głęboko wyrżnięte koleje traktu szosowego. Swego czasu w najcięższym okresie gospodarstwa krajowego uchwalił Sejmik powiatu tucholskiego na wniosek Wydziału Powiatowego budowę szosy tymczasowo zupełnie zbytecznej z Bysławia do Cekcyna mimo, że część członków Sejmiku wskazywała na to, że trzeba wpierw pomyśleć o naprawie szos istniejących. Dlaczego było Wydziałowi Powiatowemu tak pilno wniosek ten postawić i dlaczego Sejmik wniosek tak pilnie uchwalił?

Nad traktem z Bysławia do Cekcyna położony jest majątek Wełpin, własność starościny p. Barcowej. Budowę nowej szosy natychmiast rozpoczęto, robót jednakowoż dla braku pieniędzy nie można było dokończyć. Przy szosach innych nic nie pracowano dla braku funduszy i doprowadzono je do zupełnej ruiny. Przed dwoma latami łatwo by było za pieniądze zużyte na rozpoczętą budowę nowej szosy wszystkie szosy powiatu gruntownie naprawić. Obecnie przy doszczętnem ich zrujnowaniu i ciężkiem obciążeniu podatkowem naprawa ta jest zadaniem bardzo trudnem, wprost niemożliwem. Tak mści się na powiecie! że właściciel majątku jest zarazem starostą tego samego powiatu. Słusznie też przewiduje ustawa o służbie państwowej w artykule 2 gim, że na czele urzędu nie może stać obywatel posiadający majątek w obrębie swego urzędu

Barkocinek, pow. kościerski. (Za dobrze mu w Polsce). Kołodziej p. Kowalke pożyczył od swego sąsiada Alberta Krügera warsztat kołodziejski. Ponieważ Krüger dowiedział się, że p. Kowalke wykonywa zamówienia dla p. Augustyna Trzebiatowskiego, znanego Polaka, który stara się, ażeby kościół ewangelicki, zabrany kiedyś katolikom, uzyskać znów dla wiernych katolickich, — przyszedł do Kowalkego i oświadczył po niemiecku, że nie pozwoli w swoim warsztacie wykonywać zamówienia dla p. Trzebiatowskiego ponieważ ten stara się o „odebranie" Niemcom „ich" kościoła.

Mieszkańcy Barkocinka uskarżają się bardzo na zamieszkałych tam Niemców, którzy zachowują się w stosunku do ludności polskiej, jak za sławetnych rządów pruskich Władze nasze powinny skrócić samowolę niektórych butnych Niemców, pozostałych na naszej ziemi.

Łobżenica. Dnia 18. sierpnia br. odbędzie się w Łobżenicy jarmark kramny, na konie i bydło.

Pelplin. Wypadek z bronią, który mógł był pociągnąć za sobą smutne następstwa, zdarzył się na tutejszym nadleśnictwie, w niedzielę 3 bm. 16 letniemu synowi p. nadleśniczego Fijałkowskiego wypadł z ręki teszyng nabity, skutkiem czego nabój wystrzelił i kula ugodziła chłopca w plecy, pozostając tkwić w mieśniach około szyi. Rana na szczęście nie była ciężka. Kulę wydobył przez operację lekarz p. dr. Ruśkiewicz.

Górzno. (Skutki nieostrożności). Pewien tutejszy gospodarz poniósł przez swą nieostrożność dotkliwą stratę. Mianowicie dał swemu koniowi w paszy świeże żyto, poczem koń zachorował i zdechł. Wypadek ten powinien być przestrogą dla innych,

Chełmno Malarz Mieczkowski, liczący 43 lata, wciągał do mieszkania dziewczęta, liczące od 9—11 lat, i zniepràwiał je. Policja dowiedziała się o tych jego sprawkach i przyaresztowała go.

Ucląż. (Gościnność Niemca) Pewien tutejszy Niemiec zaprosił sobie dwóch Polaków gospodarzy na pogawędkę. Ponieważ niemiecka gościnność lubi się odznaczać mierzeniem kieliszków, zaczęto zażywać napoji Przy hulance zaczęto śpiewki, przyczem ów „gościnny" Niemiaszek, zaczął wydrwiwać sobie z Polski, nucąc raz po raz „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi" itp. Słusznie się więc stało, iż tak fałszywie gościnnym Niemiaszkiem (optant) zainteresowały się odnośne władze.

Szczodrowo. W niedzielę dn. 3. sierpnia 24. odbyło się posiedzenie Kółka Rolniczego. Przewodniczący Kółka p. E. Wiecki z Szczodrowa zagaił posiedzenie i wygłosił referat o pożyczkach państwowych i złożył sprawozdanie ze zjazdu kółek rolniczych swego powiatu w Pogódkach. Następnie udzielił wyjaśnień o zakupach koni dla wojska. Dalej upominał członków, aby się wszyscy zabezpieczyli w Pomorskiem Stowarzyszeniu od ognia, i to w stósunku przedwojennym lub jeszcze wyższym. Zgłosiło się do kółka nowych członków 17, a więc teraz Kółko Rolnicze Szczodrowo, składające się z gminy Szczodrowo Nowy Wiec, 67 członków.

Wąbrzeźno. (Chciał się ubrać za darmo). Pomiędzy licznymi przybyszami na jarmark ostatni znalazł się także pewien sprytny „kupiec". Jako miejsce taniego zakupu obrał sobie ów dobrodziej skład bławatów p. Żuralskiego. Przybył on z kartką napisaną niby przez p. Dąbrowską, oraz z wyszukaną próbą granatów. materjału, prosząc o ubranie dla męża p. Dąbrowskiej. Właściciel jednakże nie dowierzał owemu klientowi i poprosił, by przybył po ubranie po południu. W międzyczasie dowiedział się właściciel składu, iż p. Dąbrowska o piśmie nic nie wie, a rzecz cała pachnie oszustwem. Młodzieniec ów ma pochodzić podobno z Myśliwca a licząc na łatwowierność pp. kupców, będzie miał później czas w odpowiedniem miejscu rozmyślać nad występkami, gdyż p. Żuralski oddał rzecz tę policji, która swym dobrym nosem odnajdzie „klienta" na ubrania, pouczając go, by na przyszłość przybył do składu z gotówką, lub z nazwiskiem właściwem.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz. (Zlot Sokołów dzielnicy pomorskiej). W sobotę i niedzielę odbywał się tu Zlot Sokołów dzielnicy pomorskiej. Wszystkie okręgi liczne były reprezentowane, a mianowicie Bydgoszcz i Gdańsk. Publiczność entuzjastycznie witała dzielnych Sokołów gdańskich. Na otwarcie zlotu odbyła się w sobotę wieczorem w teatrze miejskim uroczysta akademja, na której m. in. o zadaniach Sokoła mówił druh. red. Teska. W niedzielę przed południem nastąpiło otwarcie boiska w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, któremu raport złożył prezes dzielnicy pomorskiej Związku Sokołów, druh prof. Mokrzycki z Bydgoszczy. Następnie odbył się przegląd Sokołów. Podług wzorowo przestrzeganego porządku stanęły frontem naczelne władze Sokołów, poszczególne zarządy okręgów pomorskich a w głębi jakie tylko drużyny męskie, żeńskie i młodzież, należąca do Sokoła. Następnie odbył się pochód z boiska do miasta. Po południu odbyły się na boisku ćwiczenia poszczególne i bardzo udatne podpisy kolarzy. O godz. 7. wiecz. przybył na boisko Prezydent p. Wojciechowski i w tej chwili druh Dostatni z Grudziądza wprowadza drużynę 600 Sokołów, która wykonała pod komendą druha naczelnika dzielnicowego Makowskiego z Torunia wolne ćwiczenia, poczem przedefilowała przed Prezydentem.

Kruchowo, powiat mogileński. (Straszna matka). W kapuśniku znalazły kobiety zwłoki noworódka. Pokazało się, że noworódek przy urodzeniu żył i że nieludzka matka niemowlę żywcem zakopała. Potworną matką jest niejaka Katarzyna Krawczyńska z Kruchowa.

Sarnowo. (Od rzemyczka do nożyczka....). W leśniczówce Foluszu żył bardzo trzeźwy leśnik Kaczmarek. Aż tu się wykazało, że policja miała go już oddawna w podejrzeniu i zamierzała go zaaresztować za rozmaite kradzieże. Znaleziono u niego to transmisyjne pasy, to inne rzeczy. Gdy jednak wiedział, że areszt bliski, zażył w obecności posterunkowego 3 gramy strychniny i był niebawem trupem. Uchylił się od ziemskiej sprawiedliwości, ażeby być sądzonym od surowego wiecznego Sędziego, a wyrok będzie surowszy. Samobójca osierocił żonę i troje drobnych dziatek.

Błonie. (Straszny pożar). Straszny wypadek miał miejsce swe we wsi Czernice, pow. błońskiego, gdzie w czasie pożaru spłonęły dwie osoby. Przed niedawnym czasem (koniec lipca) we wsi Czernice, jedna z gospodyń, niejaka Biegańska, wyniosła wieczorem śmiecie z chaty wraz z popiołem, w którym znajdował się żarzący się jeszcze węgiel. Od węgla zapaliły się śmiecie, a od nich stanął w ogniu dom. Gdy koło godz. 3 po północy straż nocna wszczęła alarm, wystraszeni mieszkańcy, wyrwani z głębokiego snu, rzucili się na ratunek swego dobytku. Wśród ratujących znalazła się oczywiście i Biegańska, która, jak i wielu mieszkańców wsi, nawpółsennych, straciła przytomność. Jak i inni wypędzała i z powrotem wpędzała do płonących obór ryczące bydło. Tymczasem ogień rozszerzał się coraz bardziej. Nieszczęśliwa kobieta straciła z przerażenia przytomność i zamiast uciekać w pole, wpadła do płonącej obory Rano, gdy opanowano ogień, wieśniacy znaleźli na zgliszczach zwęglonego trupa nieszczęśliwej Bagińskiej. Gdy poczęto następnie szukać dziecka Bagińskiej, 3-letniego synka, nie można go było nigdzie na razie znaleźć. Sądzono, że dziecko zabrała jakaś litościwa sąsiadka. Okazało się jednak, że i dziecko leży zwęglone. Najprawdopodobniej chłopczyk, widząc matkę, biegnącą wśród ognia i nie rozumiejąc niebezpieczeństwa, pobiegł za matką do stodoły i padł pastwą płomieni.

Lwów. (Głupich nie sieją). Do Lwowa zjechał jakiś pan hrabia z Wiednia. Musiał być hrabią, bo w Małopolsce jest jeszcze na hrabiów wielki pokup. O tem pan hrabia wiedział, ażeby nabić swą kieszeń, która była golą. Naraz gruchnęło po mieście, że pan hrabia jest wysłannikiem ks. kanclerza Seipla z Wiednia, który dla ulepszenia zepsutego świata postanowił pozbierać we wszystkich krajach Europy poczciwych ludzi i wydać ich życiorysy w dziesięciu wielkich księgach, ażeby to dzieło było przykładem dla innych i dla potomności, jak żyć należy. Tymi poczciwymi ludźmi mieli być przedewszystkiem tacy, którzy w swej poczciwości pozwolą panu hrabiemu ulżyć kieszeni. Niejeden z poczciwych Lwowian tak się rozczulił, że miał być uwieczniony w 10 tomowej księdze — oprawionej w cielęcą skórkę —, że nietylko zapłacił za ten zaszczyt sowicie, ale rozczulił się do łez, że ks. kanclerz Seipel o nim pomyślał. „Kurjer Lwowski" pisze, że liczba tych „poczciwych ludzi", którzy dali pieniądze na 10 tomowe dzieło jest bardzo znaczna, i że ci obywatele nie zobaczą więcej ani „pana hrabiego," ani książek, ani swych pieniędzy. Przekonali się po niewczasie, że stali się ofiarą okpiświata.

Z Austrji. (Następstwa nędzy). W Grazu zaszedł wypadek, który swą grozą w każdem ludzkiem sercu, niepozbawionem litości, wzbudzi wyrazy najżywszej litości. Oto 26-letni zdrowy rzemieślnik Strempft, żył ze swą małżonką, 24 letnią Joanną w szczęśliwem małżeństwie, z którego Pan Bóg i ludzie mieli uciechę. Pan Bóg obdarzył ich trojgiem dziatwy, a tu naraz przyszło srogie doświadczenie. Mąż nie mógł znaleść nigdzie zajęcia, a rodzina żyła z łaski sąsiadów, którzy z litości przysyłali potrosze kartofli i mąki. 4-letni chłopczyk z powodu niedożywienia zapadł na gruźlicę. Przyszedł lekarz i oświadczył: „Chłopiec wróci do zdrowia, gdy będzie silnie odżywiany". Rozpacz ogarnęła matkę. Bierze dzieci i wiedzie je na most. Tam przywięzuje im kamień do szyi i spycha do rzeki. Za niemi skoczyła i ona w nurty i znalazła w nich śmierć.

Drobne nowiny.

— W Nowym Jorku panują upały, dochodzące do 45 stopni Reaumura. Setki osób doznało porażenia słonecznego, w tem wiele wypadków śmiertelnych.

— W Los Angelos, stanie Kalifornja zmarł Franciszek Arballo, który był najstarszym z żyjących mieszkańców wybrzeży, liczył bowiem lat 121. Arballo był Indjaninem meksykańskim i brał udział w wielu wojnach. Jego ostatnia służba była w armji Maksymiljana, cesarza Meksyku.

Ostatnie telegramy.

Konferencja w sprawie umorzenia strajku.

W Katowicach w sali sejmu śląskiego rozpoczęły się w poniedziałek obrady w sprawie zakończenia strajku górnośląskiego. Przemysłowcy wysunęli nowe żądania z powodu odrzucenia przedłużenia czasu pracy. Wskutek strajku nie można wywieść 5000 ton tomasyny dla rolnictwa.

Czego żądają przemysłowcy na Górnym Śląsku?

Celem załatwienia zatargu z robotnikami zażądali pracodawcy zniesienia: 5 cio procentowego podatku majątkowego, zniesienia podatku od węgla wywozowego, poręki rządowej dla długoterminowej zagranicznej pożyczki, 50 proc. zniżki taryf kolejowych dla węgla wywozowego oraz większych zamówień w kopalniach górnośląskich.

Rząd przychyla się do ulg podatkowych i do poręczenia pożyczki, domaga się za to podwyżki płac robotnikom. Konferencja odłożoną została do wtorku południa.

Konferencja londyńska.

Na poniedziałkowem posiedzeniu wszystkie 3 komisje przedstawiły swoje sprawozdania. Wszyscy delegaci wyrazili sprawozdanie z dotychczasowych prac. Sprawa wycofania wojska miała być załatwiona w ciągu 24 godzin. Francja jest podobno gotową w ciągu roku od chwili wejścia w życie planu rzeczoznawców.

Napady bolszewickie nie ustają.

Banda bolszewicka dokonała nowego napadu na jedną ze wsi powiatu krzemieckiego. Bandyci zrabowali 12 koni. W Kamienicy pod Bielskiem bandyci dokonali napadu na posterunek przy prochowni, dając doń kilka strzałów.

Opuszczenie wojskowe zagłębia Ruhry zadecydowane?

Z Paryża donoszą, że rada ministrów francuskich zgodziła się na zapatrywanie Herriota, że sprawy bezpieczeństwa Francji oraz rozbrojenia Niemiec nie można mięszać ze zagłębiem Ruhry. Skoro Niemcy będą wykonywały swoje zobowiązania, natenczas nie można im zagłębia Ruhry zatrzymać, ponieważ to jest ich własność. Marszałek Foch został przegłosowany, a minister wojny Nollet zgodził się w końcu na zapatrywanie Herriota. O zabezpieczeniu Francji będzie można pomyśleć, gdy nastąpi termin opuszczenia przez wojska angielskie przyczółka Kolonji.

Rewolucja w Środkowej Ameryce.

Rewolucja w Hondurasie rozwinęła się na dobre, ponieważ minister wojny przerzucił się na stronę powstańców. Amerykański poseł zażądał pomocy okrętów amerykańskich dla ratowania życia obywateli amerykańskich.

Konferencja państw bałtyckich

miała się odbyć w Helsingforsie 22 i 23 sierpnia, ale będzie odłożona, ponieważ minister Skrzyński nie może na niej być, ponieważ w tym czasie musi być w Genewie jako delegat Ligi Narodów.

Wszędzie burze.

W środkowej zachodniej Ameryce pancwały w zeszłym tygodniu straszliwe nawałnice, które zdmuchiwały domy, jak gdyby były z kart. Mnóstwo ludzi odniosło ciężkie okaleczenia.

Straszna powódź na Formozie.

Na Formozie 2000 ludzi znalazło się wskutek powodzi bez dachu nad głową.

Porozumienie w Londynie zapewnione.

Porozumienie gospodarcze na konferencji londyńskiej jest zapewnione. Pierwsze dwie raty, jakie mają zapłacić Niemcy w okresie przejściowym, wynosić będą każda po 20 miljonów marek złotych.

Zagłębie Ruhry ma być wolne od wojsk.

Ostatnie telegramy głoszą, jakoby zagłębie Ruhry było w najbliższym czasie oswobodzone od wojsk francuskich w zamian za zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Francją a Niemcami.

Ameryka tonie w pieniądzach.

Z Ameryki donoszą, że Ameryka może wydać na wkłady przemysłowe innym narodom 8 miljardów dolarów w złocie, czyli 20 razy tyle, co przed wojną, a równocześnie może poświęcać rocznie na ten cel 1 miljard marek w złocie.

Regaty morskie w Gdyni.

W ubiegłą niedzielę były w Gdyni czwarte doroczne regaty morskie, w których 5000 ludzi brało udział. Ogółem było 14 biegów łodzi wiosłowych, żaglowych i motorowych.

Ceny zboża we Włoszech rosną.

We Włoszech podskoczyły ceny zboża o 15 procent, ponieważ urodzaje wypadły słabo.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

W sobotę dało się odczuć w Japonji w okolicy Tatejama ponowne trzęsienie ziemi, Nawet w samem Tokio było wstrząśnienie, ale o szkodach nie piszą.

Niema widoków.

Piszą, że niema widoków, ażeby parlament angielski przyjął układ angielsko-bolszewicki.

Nieszczęście w kopalni.

W prowincji japońskiej Fukuszima nastąpiła eksplozja gazów na kopalni. 50 górników zostało odciętych od świata i prawdopodobnie nie żyje. Dotad wydobyto 9 trupów,

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w niedzielę, dnia 17. sierpnia o godz. 5 poł. Punktualne stawienie się wszystkich członków będzie wymagane. Kto czapki nie oddał, niech odda na zebraniu.

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Zbiórka Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. 7 wieczorem na Pl. Piastowskim. Cel: musztra i omówienie ostrego strzelania. Goście, którzy chcą do Tow. przystąpić i brać udział w strzelaniu winni się także na tę zbiórkę stawić celem ich przyjęcia.

„Wolność" Zarząd.

Chojnice. Baczność! Zebranie Towarzystwa Młodzieży pod wezwaniem „św. Stanisława Kostki" odbędzie się w środę, o godzinie 7 wiecz. w salce klasztornej.

Z powodu bardzo ważnych spraw, jak np. omówienie wycieczki nad wybrzeże bałtyckie jest konieczne przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Chojnice. Polski Związek Kolejowców. W środę, dnia 13. bm. o godz 7 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie. Ważne sprawy — mówcy zamiejscowi.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Baczność strzelcy. Bracia strzelcy, którzy biorą udział we związkowem strzelaniu w dniach od 17 do 19 w Grudziądzu, zechcą się zgłosić i wpisowe we wysokości 12 złotych wpłacić do kom. p. Kaletty, u którego leży też wyłożony program.

Dla braci chcących brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru w Łobżenica w dniu 17 bm. wyłożony leży program u p. Kunowskiego.

Komendant.

Chojnice. Towarzystwo Handlowców. Zebranie odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego.

Uprasza się o jaknajkompletniejsze stawienie się członków i jeszcze niezorganizowanych handlowców. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę o godz. 5 po południu w klasztorku.

Chojnice. Dziś w środę wieczorem o godz. 8 lekcja śpiewu dla chóru wspólnego.

O liczny udział prosi Dyrygent.

Chojnice. Związek Urzędników Kolejowych. W czwartek 14 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie.

O liczny udział członków uprasza się Zarząd.

Chojnice. „Do pp Oficerów Rezerwy." Z okazji „Swięta Żołnierza" odbędzie się w dniu 15 bm. uroczystość tut garnizonu, rozpoczynająca się o godz. 8,30 rano raportem, mszą polową itd. na rynku miejskim w Chojnicach. Wszystkich członków Koła Oficerów Rezerwy wzywa się do wzięcia udziału w uroczystości możliwie w mundurach. Zarzad.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 12 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 53 za ft. ang. Franki francuskie 29,41 za 100 fr. Franki belgijskie 26 83 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97.35 za 100 fr. Liry włoskie 23 32 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 12 8. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,55. Guldeny gdańskie 105 20 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach